

frag. książki Przewodnik po Niebie Piekło Czyśćcu

Autor: sylka1989 - 06/30/2012 11:48

Rozdział 7Czyściec: szkoła letnia dla duszy

Kiedy wychowywaliśmy trójkę naszych dzieci, moja żona i ja wiele rodzinnych posiłków zaczynaliśmy od jednego słowa: „ręce”.

Było to ostatnie przypomnienie, że przed jedzeniem należy umyć ręce. Córka zwykle odpowiadała: „już umyłam”. Młodszy syn wstawał i szedł do łazienki, żeby się popluskać, a starszy w charakterystyczny sposób wysuwał ręce bez słowa, pokazując, że są czyste.

Jego ręce najczęściej czyste nie były. Jego definicja „czystości” znacznie różniła się od prawdziwej (czyli naszej) definicji, toteż zapędzaliśmy syna do łazienki. Nie groziła mu utrata posiłku. On tylko nie mógł go dostać od razu. Po prostu nie był jeszcze gotowy.

To jest właśnie swego rodzaju czyściec.

Jest to czyściec w tym znaczeniu, że Bóg mówi nam, iż nie jesteśmy jeszcze gotowi przystąpić do niebiańskiej uczyty. Mamy tam zarezerwowane miejsce, ale musimy się jeszcze oczyścić. Po prostu nie jesteśmy godni, by być przedstawionymi. To tak jakby część gości wystąpiła w odświętnych ubraniach, a my w strojach roboczych używanych do pracy w ogrodzie.

Nie oznacza to oczywiście, że niebo jest zarezerwowane dla egzaltowanych świętoszków. Musimy pamiętać, że Bóg kocha nas bez względu na wszystko. Nigdy nie przestaje nas kochać. (Bóg kocha dusze w piekło. Kocha nawet Szatana. Bóg jest miłością.) Nie, to coś więcej. Oprócz okazania naszej miłości i szacunku dla Niego chcemy także wyglądać na najlepszych i być nimi — zanim zasiądziemy u Jego stołu.

Oczywiście, analogie te są niewystarczające, ponieważ czyściec nie ma związku z tym, jak wyglądamy, jakie sprawiamy wrażenie, lecz jacy jesteśmy. Ważne są nasze zdolności, a nie nasz wygląd.

W czasie audiencji generalnej latem 1999 roku papież Jan Paweł II wypowiedział następujące słowa:

„Jak stwierdziliśmy w poprzednich dwóch katechezach [por. s. 100 i 105 w niniejszej książce — przyp. red.], człowiek w zależności od tego, czy w ostateczności opowiada się za Bogiem czy przeciw Bogu, staje przed jedną z możliwości: albo żyje z Panem w szczęściu wiecznym, albo też pozostaje z dala od Jego obecności”¹.

Niebo albo piekło.

„Ci, którzy otwierają się na Boga, ale w sposób niedoskonały, na drodze do pełni szczęścia muszą przejść przez oczyszczenie, które wiara Kościoła opisuje w nauce o «czyśćcu» (por. KKK 1030-1032)” — powiedział Papież.

Kto tak twierdzi?

Rodzi się pytanie, w jaki sposób Kościół posiadał tę wiedzę? I dlaczego nie wszystkie wyznania chrześcijańskie wierzą w czyściec? Odpowiedzi na obydwa pytania udziela Biblia. „W Piśmie Świętym — mówi Papież — możemy znaleźć stwierdzenia, które pomagają zrozumieć sens tej nauki, nie wyłożonej jednak w sposób formalny. Wyrażają one przekonanie, że nie można zbliżyć się do Boga, zanim nie przejdzie się przez swego rodzaju oczyszczenie”².

Jednakże ze względu na to, że Biblia protestancka nie zawiera Drugiej Księgi Machabejskiej, która bardzo wyraźnie mówi o czyśćcu, protestanci odrzucają tę naukę (zob. niżej tekst Co wiemy o... dwóch Bibliach?). Dlatego właśnie — jak przekonamy się za chwilę — doktryna ta była w czasach reformacji obrzucana przekleństwami i niewłaściwie wykorzystywana.

W rozdziale dwunastym Drugiej Księgi Machabejskiej czytamy: „Dlatego właśnie sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu” (12,45). Przywódca wojskowy Juda Machabeusz uczynił tak, ponieważ dostrzegł, że jego żołnierze modlą się za zabitych towarzyszy i składają w ich intencji ofiary. Stało się tak, kiedy w trakcie przenoszenia ciał zabitych żołnierze „Pod chitonem [...] u każdego ze zmarłych znaleźli przedmioty poświęcone bóstwom, zabrane z Jamnii, chociaż Prawo tego Żydom zakazuje” (12,40). Innymi słowy, ludzie ci zmarli godnie, choć w grzechu.

Chociaż Druga Księga Machabejska jest jedyną księgą Starego Testamentu, która przedstawia ideę czyśćca w tak wyraźny sposób, to elementy tej doktryny można odnaleźć także w wielu innych fragmentach Pisma Świętego (nawiasem mówiąc Jan Paweł II w wypowiedziach na temat czyśćca nie powołuje się na Księgi Machabejskie).

Zgodnie z religijnym prawodawstwem Starego Testamentu, to co jest przeznaczone dla Boga, powinno być doskonałe. Z tego też względu wymaga się również fizycznej nieskazitelności dla tych

rzeczywistości, które mają kontakt z Bogiem zarówno w wymiarze ofiarniczym, jak na przykład zwierzęta ofiarne (por. Kpł 22, 22), jak i instytucjonalnym, jak w wypadku kapłanów sprawujących kult (por. Kpł 21, 17-23).

Papież wyjaśnia to — w cytowanej wypowiedzi o czyścicu³ — następująco: „Oprócz nieskazitelnosci fizycznej pojedyncze osoby oraz całe zgromadzenie muszą całkowicie oddać się Bogu przymierza (por. 1 Krl 8, 61), zgodnie z doniosłym nauczaniem Księgi Powtórzonego Prawa (por. 6, 5). Trzeba miłować Boga z całej duszy, czystym sercem i potwierdzać to uczynkami (Pwt 10, 12 n.).

Nieskazitelnosc wymagana jest tak samo po śmierci, by wejść w doskonałą i ostateczną komunie z Bogiem. Ten kto tej nieskazitelnosci nie osiągnął, musi przejść przez oczyszczenie. Sugeruje to tekst św. Pawła. Mówiac o wartosci dzieła każdego człowieka, które ujawni się w dniu sądu, Apostoł stwierdza: «Ten, którego dzieło wzniesione na fundamencie (którym jest Chrystus) przetrwa, otrzyma zapłatę; ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprowadzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień» (1 Kor 3, 14-15).

Aby osiągnąć stan doskonałej nieskazitelnosci — kontynuuje Jan Paweł II — potrzebne jest czasem wstawiennictwo lub pośrednictwo jakiejś osoby. Na przykład Mojżesz uzyskuje przebaczenie dla ludu dzięki modlitwie, w której odwołuje się do zbawczego dzieła dokonanego przez Boga w przeszłości i prosi Go o wierność przysiędze złożonej ojcom (por. Wj 32, 30 oraz w. 11-13). Postać Sługi Pańskiego, ukazaną w Księdze Izajasza, wyróżnia także funkcja wstawiania się i pokuty za wielu; pod koniec swoich cierpień «ujrzy światło» i «usprawiedliwi wielu», dźwigając ich nieprawości (por. Iz 52, 13; 53, 12, zwłaszcza 53, 11).

Na tle Starego Testamentu — mówi Papież — można uznać Psalm 51 (50) za syntezę procesu powracania do pierwotnej nieskazitelnosci: grzesznik wyznaje i uznaje własną winę (w. 6), usilnie prosi o oczyszczenie lub «obmycie» (w. 4, 9, 12, 16), by głosić chwałę Bożą (w. 17)”.

W Nowym Testamencie

„W Nowym Testamencie — mówi Jan Paweł II — Chrystus ukazany jest jako Ten, który się wstawia i przyjmuje na siebie funkcje najwyższego kapłana w dniu przebłagania (por. Hbr 5, 7; 7, 25). Kapłaństwo nabiera jednak w Nim nowego i ostatecznego kształtu. Tylko jeden raz wchodzi On do niebieskiej świątyni, by wstawiać się za nami przed obliczem Boga (por. Hbr 9, 23-26, zwłaszcza 24). Jest On Kapłanem a jednocześnie «ofiara przeblagalną» za grzechy całego świata (por. 1 J 2, 2). Jako Ten, który się wstawia i dokonuje za nas zadośćuczynienia, Jezus objawi się w pełni przy końcu naszego życia ofiarowując swe miłosierdzie, ale także osądzając tych, którzy odrzucają miłość i przebaczenie Ojca.

Ofiarowanie miłosierdzia nie zwalnia z obowiązku, byśmy przed obliczem Pana stawili się czyści i

nieskazitelni, bogaci w miłość, którą św. Paweł nazywa «więzią doskonałości» (Kol 3, 14).

Gdy podczas naszego ziemskiego życia — mówi Papież — odpowiadamy na ewangeliczne wezwanie, byśmy byli doskonali jak Ojciec niebieski (por. Mt 5, 48), to tym samym wypełniamy powołanie do wzrastania w miłości, abyśmy byli niezłomni i nienaganni wobec Boga Ojca «na przyjście Pana naszego Jezusa wraz ze wszystkimi Jego świętymi» (Tes 3, 13). Z drugiej strony jesteśmy wezwani do «oczyszczenia się z wszelkich brudów ciała i ducha» (por. 2 Kor 7; por. 1 J 3, 3), ponieważ spotkanie z Bogiem wymaga absolutnej czystości⁴.

Przygotowania do oglądania Boga

Czyściec jest jeszcze jednym dobrym przykładem rozwoju nauki Kościoła. Jak wspomnieliśmy w rozdziałach pierwszym i piątym, przez Chrystusa my, ludzie, wiemy wszystko, co potrzebujemy wiedzieć, żeby dostać się do nieba. Mimo wszystko jednak zrozumienie tego, czego musimy się nauczyć, zabiera nam sporo czasu. W gruncie rzeczy ciągle nad tym pracujemy. W każdej epoce musimy się uczyć, jak przyjmować słowa Chrystusa odnoszące się do konkretnych wymagań danego czasu.

Katechizm wyjaśnia, że „Kościół od początku czcił pamięć zmarłych i ofiarował im pomoce, a w szczególności ofiarę eucharystyczną (por. Sobór Lyoński II: DS 856), by po oczyszczeniu mogli dojść do uszczęśliwiającej wizji Boga” (KKK 1032).

Katechizm odsyła czytelników do dokumentów Soboru Lyońskiego z 1274 roku, choć przecież jeszcze na długo przed tym zgromadzeniem biskupów teologowie wczesnochrześcijańscy pisali o czyścicu. Orygenes (ok. 185—ok. 254) wyłożył swój pogląd w tej sprawie w następujący sposób:

„A jeśli fundament, którym jest Chrystus, zbudowałeś nie tylko ze złota, srebra i drogich kamieni (1 Kor 3, 11-12), ale także z drewna, siana i słomy, to czego możesz się spodziewać, kiedy dusza odłączy się od ciała? Czy wejdiesz do nieba ze swym drewnem i słomą i skalasz królestwo Boże... ? I stanie się tak, że zostaniesz oddany na pastwę płomieni, które spalą lekkie materiały [...] Ale ogień pożera nie stworzenie, lecz to, co stworzenie samo zbudowało [...] Jest sprawą wiadomą, że ogień trawi drewno naszych grzechów, a potem powraca do nas, by wynagrodzić nasze dobre czyny”.

Oczywiście, opisu Orygenesesa nie należy rozumieć dosłownie, niemniej wyjaśnia on koncepcję ognia jako czegoś, co pełni funkcję oczyszczania. Każdy, kto kiedykolwiek pracował z metalami szlachetnymi, wie, w jaki sposób się je oczyszcza — poprzez powtarzanie pewnych procesów ujawnia się i usuwa wszelkie zabrudzenia, defekty i niedoskonałości.

Należy koniecznie pamiętać, że ten „ogień” to nie piekło. „Końcowe oczyszczenie wybranych jest czymś całkowicie innym niż kara potępionych” (KKK 1031; por. Sobór Florencki [1439]: DS 1304; Sobór Trydencki [1563]: DS 1820, 1580; zob. także Benedykt XII [1336], konst. Benedictus Deus: DS 1000).

Tak samo wyraził się w IV wieku św. Ambroży: „Lecz ten ogień, który [...] wypala grzechy przypadkowe [...] różni się od tego ognia, który Bóg przeznaczył diabłu i jego aniołom i o którym mówił: «wstąpił w wieczny ogień»”.

Czy istnieją „grzechy przypadkowe”? Jak mówiliśmy w rozdziale trzecim, są to grzechy nazywane powszednimi, w odróżnieniu od grzechów śmiertelnych. Św. Grzegorz Wielki, papież w latach 590—604, pisał o nich jako o „mniejszych przewinieniach”. Jak zauważył: „Jeżeli idzie o mniejsze przewinienia, musimy wierzyć, że przed dniem Sądu Ostatecznego będzie dla nich oczyszczający ogień. Ten, który jest prawdą, mówi, że ktokolwiek bluźniłby przeciwko Duchowi Świętemu, nie uzyska przebaczenia ani w obecnym wieku, ani w tym, który nadejdzie. Z tego stwierdzenia można domniemywać, że są złe uczynki, które mogą być darowane w tym wieku, ale są i takie, które będą darowane w wieku przyszłym”.

W ten sposób dochodzimy do kolejnego pytania: czym jest grzech przeciwko Duchowi Świętemu? Co oznacza „bluźnić przeciw Duchowi Świętemu” (Mt 12,31)? Kościół głosi: „Miłosierdzie Boże nie zna granic, lecz ten, kto świadomie odrzuca przyjęcie ze skrucą miłosierdzia Bożego, odrzuca przebaczenie swoich grzechów i zbawienie darowane przez Ducha Świętego” (KKK 1864). Ta nieczułość serca może doprowadzić do całkowitego braku skruchy i wiecznej zagłady.

Z drugiej strony nawet „mniejsze” grzechy wyrządzają krzywdę i zasługują na doczesną karę. Dlatego właśnie „Kościół zaleca także jałmużnę, odpusty i dzieła pokutne za zmarłych” (KKK 1032).

Dawanie jałmużny to wspomaganie ubogich pieniędzmi. Pokuta to rodzaj poświęcenia, na przykład rezygnacja z przyjemności. Ale co to jest odpust...?

Niebo! Na sprzedaż! Od zaraz!

Niestety, był taki okres w dziejach chrześcijaństwa, gdy naukę Kościoła przekręcano, źle rozumiano albo zwyczajnie ignorowano. Co gorsza, idee odpustu i czyśćca były wykorzystywane przez ludzi pozbawionych skrupułów, którzy przez zastraszenie zmuszali wiernych do uległości i opróżniali ich kieszenie.

Bardzo łatwo jest opacznie zrozumieć, na czym polega koncepcja odpustów, zwłaszcza że pod koniec średniowiecza teoria ta była niewłaściwie wykorzystywana. Odpusty sprzedawano niczym bilety wstępu

do nieba. Możesz być całkowicie zdemoralizowanym człowiekiem, ale zdobycie odpustu zagwarantuje ci życie wieczne. Tak przynajmniej głosili handlarze odpustów — duchowni i inne osoby — nakłaniając ludzi do ich kupowania.

W 1343 roku papież Klemens VI usankcjonował prawnie przekonanie, że Jezus wraz ze świętymi pozostawili na ziemi skarbiec zasług, z którego mogą czerpać członkowie Kościoła w celu odpuszczenia doczesnej kary za grzechy (tą kwestią zajmiemy się nieco później). Człowiek mógł zdobyć udział w zasługach przez odpust kościelny przyznawany przez papieża w zamian za dobry uczynek. Często była to po prostu darowizna pieniężna. Nauka ta zakładała ponadto, że uczynkowi musiała towarzyszyć wewnętrzna skrucha, niemniej jednak to najważniejsze przesłanie nauczania o odpustach było pomijane lub lekceważone.

Niekiedy naukę tę stosowano także w odniesieniu do dusz znajdujących się w czyśćcu. Będąc członkami Mistycznego Ciała Chrystusa, mogły one wykorzystać zasługi świętych (zob. tekst poniżej Co wiemy o... odpustach?).

Co wiemy o... odpustach?

— Co to jest odpust?

Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy [por. KKK 1471 — red.], czyli takie, które zostały wyznane, a grzesznik uzyskał rozgrzeszenie.

— **Czy są różne odpusty?**

Odpust może być częściowy albo zupełny, czyli całkowity. Można go uzyskać tylko dla siebie bądź dla dusz w czyśćcu, lecz nie dla innej żyjącej osoby.

— **Skąd biorą się odpusty?**

Odpusty pochodzą z tak zwanego skarbcza zasług świętych, od Jezusa i Maryi. Z grubsza rzecz biorąc, wszyscy należymy do tej samej wspólnoty i to, co święci do niej wnieśli, w pewnych szczególnych warunkach jest dostępne także dla nas.

— Niektóre modlitwy mają na końcu dopiski w rodzaju: „100 dni odpustu” lub „300 dni odpustu”. Co one oznaczają?

Oznaczają one, że odmawianie tych modlitw bądź spełnianie pewnych uczynków jest równoznaczne z ilością czasu przeznaczoną na pokutę w dawnym Kościele. W minionych czasach pokuta zadawana po spowiedzi mogła być niekiedy znacznie większa niż odmówienie kilka razy modlitwy Ojcze nasz lub Zdrowaś Maryjo.

(...) więcej w wersji papierowej

Czasy średniowiecza

Problem przedstawiania wiernym w okresie średniowiecza spraw związanych z odpustami polegał na tym, że odsuwano na dalszy plan kwestie osobistej pokuty i odpowiedzialności za grzech. Propagowano idee odpustów w sposób, który doprowadził do wystąpienia Marcina Lutra i narodzenia się reformacji.

Historycy twierdzą, iż w owym czasie propagowanie i sprzedawanie odpustów miało służyć zbieraniu pieniędzy na odbudowę Bazyliki św. Piotra. W rzeczywistości pieniądze docierały do firmy bankierskiej, kurii rzymskiej i 23-letniego arcybiskupa Moguncji. Luter — członek zakonu augustianów — był profesorem teologii i proboszczem w sąsiedniej diecezji.

Ojciec Luter nie potępiał idei odpustów jako takiej, lecz sposób, w jaki były one wykorzystywane. Z tego właśnie powodu doszło do gwałtownego rozwoju sytuacji. Luter był gotowy i chętny do dyskusji nad swoimi tezami, lecz jego przeciwnicy odrzucili tę możliwość. Arcybiskup Moguncji złożył na niego skargę do Rzymu. Dominikanin Johann Te-tzel, główny zwolennik koncepcji odpustów, ogłosił, że jest to kwestia władzy i nakazał Lutrowi ją zaakceptować.

Jednocześnie większość członków zakonu augustianów opowiedziała się po stronie Lutra. Ówczesny papież Leon X, który był zajęty ważnymi sprawami we Włoszech, uznał, iż wystąpienie Lutra jest zbyt błahe i nie warto go zainteresowania.

Nie ulega wątpliwości, że pewne rzeczy, które czyniono wtedy w imieniu Kościoła, koniecznie wymagały

zreformowania. Domagali się tego nie tylko nowo powstałe protestanci. Takie żądania wysuwali także ci członkowie Kościoła katolickiego, którzy później zostali ogłoszeni świętymi (na przykład Teresa z Avila).

Niestety, sprawa odpustów, a tym samym koncepcja czyśćca doprowadziła do rozłamu. Jedna z grup odrzuciła ją, druga natomiast broniła jej zawzięcie, choć nie w pełni ją rozumiała.

Krótko mówiąc, jest to spuścizna, którą odziedziczyli zarówno protestanci, jak i katolicy. Wydaje się, że można spokojnie powiedzieć, iż przeciętny protestant czy katolik nie miałby trudności z określeniem, czego naucza się w jego wyznaniu na temat czyśćca, chociaż nie jest pewien dlaczego i co naprawdę ta nauka oznacza.

=====